Należytość poczt. opłacona gotówką. CENA 20,000 MK.

№ 47. Radomsko, niedziela 25 listopada 1923 r. Rok 4.

GAZETA RADOMSKOWSKA

Tygodnik Polityczno-Społeczno-Ekonomiczny.—Wychodzi na każdą niedzielę.

Cena prenumeraty: na m. listopad 1923 r. 20.000 mk.

Adres Redakcji i Administracji: Radomsko ul. Brzeźnicka 6. Telefon № 33.

Gospodarka czerwonych towarzyszy.

Jaskrawe światło na gospodarkę socjalistów, którzy podają się za obrońców uciśnionego robotnika, rzuca interpelacja posła Kozłowskiego (ZLN.), w sprawie sprzedaży cukru z kooperatywy kolejowej „Spółdzielnia" w Warszawie.

Na czele socjalistycznej kooperatywy stoi wice-marszałek Andrzej Moraczewski. Podczas rewizji dokonanej w Spółdzielni przez Komisarza do walki z drożyzną—w czasie, kiedy ludność dotkliwie odczuwała brak cukru a cała prasa lewicowa ujadała na Rząd — ujawniono, że **kooperatywa sprzedała 10 wagonów cukru na pasek żydowskim firmom.** Interpelowany poseł Moraczewski przyznał się do czynu podając za powód „zniżkową tandencję i „brak gotówki u odbiorców". Nie koniec na tem, kooperatywa „Spółdzielnia" chcąc zatuszować przestępstwo **sporządziła fałszywe listy przewozowe** do sklepów spółdzielni w Chełmie, Poznaniu i innych miast a cukier hurtem sprzedano żydom.

Nie trzeba dodawać, że cena, którą uzyskali za cukier była dużo wyższa od tej, jaką uzyskanoby sprzedając go kolejarzom.

Tak oto wygląda z bliska gospodarka czerwonych towarzyszy korzystających z każdej sposobności, aby z krzywdą robotnika nabijać sobie kieszenie. Są jednak i inne strony działalności przywódców pepesowskich a taką jest działalność polityczna tej partji.

I tutaj ograniczymy się do przytoczenia telegramu z Berlina do organu Centralnej Partji Komunistycznej we Francji „L'Humanité" z dnia 8 b. m. następującej treści:

„**Donoszą z Warszawy, że poseł Żuławski, prezes komisji centralnej syndykatów Polski, adherent z Amsterdamu, otrzymał od syndykatu górników w Rosji kwotę 500 dolarów dla strajkujących w zagłębiach górniczych w Polsce.**

Wspaniały ten akt solidarności braci rosyjskich wywarł jaknajlepsze wrażenie wśród robotników wszelkich odłamów".

Ponieważ jednak związki w Rosji sowieckiej są rządowemi instytucjami; ponieważ głodnych rosyjskich robotników nie stać na rzucenie setkami dolarów, więc wniosek prosty, **że zapomogę tą tow. Żuławski otrzymał od bolszewickiego rządu!**

Tak więc wygląda działalność polityczna socjalistów, na określenie której mamy jeden wyraz: zdrada.

Gdy jedną ręką zabiera się robotnikowi żywność i puszcza na pasek, drugą bierze się zapomogę od rządu bolszewickiego, dążąc poprzez trupy żołnierzy polskich do bratniego uścisku z czerezwyczajką rosyjską i międzynarodówką żydowsko-niemiecką.

Przed taką robotą wzdryga się dusza narodowa Polaka dlatego należy stworzyć jednolity front dla zniszczenia tej podłej roboty, póki czas!

Wiadomości polityczne.

Zjazd delegatów P.S.L. w Warszawie W ubiegłą niedzielę obradował w Warszawie zjazd delegatów kól gminnych klubu P. S. L. W zjeździe wzięło udział około 100 delegatów, Zjazd po przeprowadzeniu wyczerpującej dyskusji politycznej, uchwalił jednomyślnie wyrazy zaufania i podziękowania dla rządu Rzeczypospolitej i jego prezesa, oraz dla działalności politycznej klubu parlamentarnego P. S. L.

Na miejsce jen. Józefa Hallera, który złożył mandat, wszedł do sejmu, jako poseł m. st. Warszawy dyr. Kazimierz Kujawski z listy chrześc. jedności narodowej.

Wybory do sejmu gdańskiego przyniosły Polakom klęskę, zamiast 7 mandatów, które dotyczas mieliśmy mamy teraz tylko 5. Mimo bowiem powiększenia się ilości żywiołu polskiego w Gdańsku, obywatelstwo gdańskie mogą Polacy otrzymać dopiero po 5 latach mieszkania w Gdańsku, wskutek zaś wysiedlenia robotników polskich, liczba obywateli, którzy mają prawo głosowania, zmalała.

Sprawy polskie na posiedzeniu Rady Ligi Narodów. Dnia 10 grudnia rozpocznie się sesja Rady Ligi Narodów. Na porządek dzienny wejdą sprawy polskie, sprawa kolonistów niemieckich, Jaworzyny, Kłajpedy i mniejszości polskiej na Litwie, mianowanie wysokiego komisarza wysokiej komisji w Gdańsku, oraz rekurs Polski do Ra-

dy Ligi Narodów w sprawie dyplomatycznych urzędników w Gdańsku, których liczbę Senat gdański chciałby ograniczyć, podczas gdy Polska nie uznaje uprawnienia gdańskiego do ograniczeń w tym względzie. Ze względu na ważność tych spraw, odbędą się przed posiedzeniem Rady narady w Warszawie, z udziałem posłów polskich w Paryżu, Londynie i Bernie.

Śledztwo wojskowe w sprawie tragicznych zajść w Krakowie. Jak się dowiadujemy, w ostatnich dniach przybył do Krakowa jeden z wyższych oficerów sztabu generalnego celem przeprowadzenia śledzwa z gen. Ciklem i pułk. Beckerem w sprawie tragicznych wypadków dn. 6 bm. W sądzie wojskowym zaś w Krakowie przesłuchiwani są wszyscy żołnierze 16 p. p., rozwiązanego na mocy rozkazu władz wojskowych II-go bataljonu, którzy brali udział w akcji wojskowej dnia 6 b.m. Prawie wszyscy oficerowie tego bataljonu są aresztowani i przesłuchiwani przez sędziego śledczego. Prócz tych oficerów aresztowano cały szereg oficerów innych pułków w Krakowie i na prowincji.

Zgubiono portfel zawierający tymczasowy dowód osobisty, książkę wojskową, kartę na broń, listy przewozowe i inne papiery na imię Józefa Fajermana. Znalazcę uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem Brzeźnicka № 6.

Dla wybrnięcia z deficytu skarbowego.

W związku z niedawno zapadłą uchwałą Rady Ministrów, premjer Witos polecił **wstrzymanie** aż do ostatecznego ustalenia etatów na rok 1924 przyjmowanie kandydatów na funkcjonarjuszy państwowych, w służbie administracji kolejowej i pocztowej. Dalej polecił premjer, aby w okresie przeprowadzania obecnej redukcji, w razie niezbędnej potrzeby, obsadzano wakujące stanowiska i posady zredukowanymi funkcjonarjuszami w obrębie tego samego resortu, a w razie braku funkcjonarjuszy, podlegających redukcji, z innych resortów, przy zachowywaniu obowiązujących w tym względzie przepisów.

6 listopad na granicy bolszewickiej.

W sobotniej „Gazecie Warszawskiej", p. Jan Obst, w liście z Wilna, podaje następujące opowiadanie komendanta jednego z pogranicznych punktów polsko-rosyjskich (dnia zajść krakowskich), z wtorku 6-go listopada.

„We wtorek, dnia 6 bm., późnym wieczorem zauważyły posterunki nasze niezwykły ruch po stronie bolszewji. Ruch ten nie miał jednak w sobie nic groźnego, zaczepnego: słychać było gęste wiwaty, strzelaninę, okrzyki radosne. Na razie nasi przypuszczali, iż Moskale obchodzą imieniny któregoś ze swej starszyzny. Ale ochota po tamtej stronie stawała się coraz huczniejsza, coraz powszechniejszą, niebawem na północnem niebie zabłysły rakiety, rozsypując się wśród mroku tysiącem iskier.

Nie tyle zaniepokojony, ile zaintrygowany tak niezwykłym wypadkiem komendant naszej placówki, wysyła na zwiady. Odpowiedź nadeszła niebawem: U bolszewików wielkie święto „pir geroj", jak mówią Moskale; wódka leje się strumieniem, radość powszechna: obchodzą wybuch rewolucji komunistycznej w Polsce i zapraszają naszych na ucztę i zbratanie się. Nie potrzeba oczywiście dodawać, iż nikt z Polaków nie skorzystał z zaproszenia, nie uwierzono nawet naszemu wywiadowcy, przypuszczając, iż nie zrozumiał lub został celowo w błąd wprowadzony, gdyż o żadnej rewolucji w kraju nic nie słyszano.

Postanowiono więc zdwoić czujność i czekać dalszych wypadków. We środę o świcie, niewidzialna ręka przerzuciła przez granicę spory pakiet z odezwami: była tam wiadomość o zwycięskim wybuchu rewolucji komunistycznej w Krakowie, o tem, jak się rozszerzyła na całą Polskę, odezwa kończyła się zapewnieniem, iż „...komunistyczna Rosja wyciąga bratnią dłoń do proletarjackiej Polski".

Zdumienie naszych wzrosło jeszcze, gdyż z kraju nie było żadnej absolutnej wiadomości o jakimś przewrocie. Tymczasem po tamtej stronie nie ustawała uciecha, zabawa huczniejsza jeszcze trwała bez przerwy przez cały dzień i noc następną. Dopiero dnia trzeciego, dziwnie jakoś ucichło. Jednocześnie na posterunku naszym otrzymano pisma z kraju z wiadomością o zajściach krakowskich".

Nie wiemy w jakim stopniu opowiadanie to odpowiada wypadkom zaobserwowanym na granicy bolszewickiej, w każdym razie faktem jest, że wypadki krakowskie wyzyskali nie tylko nasi „przyjaciele" z poza kordonu granicznego, ale także komuniści znajdujący się w Polsce, o czem świadczyły dobitnie ich odezwy, wydane w Warszawie, a pełne tak nietajonej radości.

Z KODRĘBA.

W ubiegłą niedzielę przy bardzo licznem zgromadzeniu wiernych odbyła się uroczystość poświęcenia odrestaurowanego parafjalnego Kościoła w Kodrębie.

Święcenia dokonał Ks. Dziekan Jankowski z Radomska, przy asyście duchowieństwa zaproszonego z sąsiednich parafji. Choć całkowite odnowienie jeszcze nieukończone, gdyż brak, jak: kupno nowych organów, obrazów do bocznych ołtarzy, odnowienie nazewnątrz, i t.p., to jednak przy chęciach i dobrej woli parafian, da Bóg —wszystko będzie. Zważywszy, że to, co zrobiono dotychczas w lwiej, części jest zasługą miejscowego proboszcza, którym jest ks. Śląski, niemałą również ponosi miejscowy administrator majątku Kodrąb pan Stanisław Stachowicz, który od chwili, gdy przyjął na się prezesurę budowy, umiejętnem kierowaniem, ogólną sympatją jaką zjednał sobie u ludu tutejszego — usunął zgrzyty i antagonizmy (które niestety miały miejsce u nas) w stosunku do proboszcza, zachęcił parafian do płacenia należnych składek i dopiero wtedy robota ruszyła z miejsca, czem zjednał sobie wdzięczność, co zresztą już znalazło swój wyraz przez publiczne podziękowanie z ambony, przez usta Ks. Dziekana, podczas podniosłego i pięknego kazania, wygłoszonego z okazji uroczystości.

Franciszek Budkiewicz.

Tajemnica dynamitowych zamachów w Polsce WYJAŚNIONA.

Rozprawa przeciwko oficerom por. Bagińskiemu i podpor. Wieczorkiewiczowi rozpoczęła się w wojskowym sądzie okręgowym warszawskim dnia 20 b. m. Akt oskarżenia zarzuca Bagińskiemu i Wieczorkiewiczowi współdziałanie we wszystkich najgroźniejszych zamachach terorystycznych ostatniej doby, nie wyłączając nawet strasznej katastrofy na cytadeli, chociaż w tym czasie obaj oskarżeni byli już aresztowani i siedzieli w więzieniu przy ul. Dzikiej, według bowiem zeznań jednego z dozorców więziennych mieli oni natychmiast po wybuchu zaintonować „Czerwony sztandar". Według aktu oskarżenia byli oni sprawcami zamachów w Będzinie i w Białymstoku. Ich dziełem było również podrzucenie bomby na Uniwersytecie warszawskim oraz na ul. Brackiej i Zgoda. Prócz tego współdziałali oni w licznych zamachach na mosty i tabory kolejowe.

W ostatnich czasach obaj przeszli do wojskowej służby czynnej. Bagiński był instruktorem w szkole zbrojmistrzów w Warszawie, a Wieczorkiewicz został przydzielony do Ekspozytury II. oddziału sztabu generalnego w Krakowie. Na stanowiskach tych pozostali aż do chwili ich aresztowania. Do obowiązków Bagińskiego należało demonstrowanie pocisków znajdujących się w Polsce, różnego typu. Akt oskarżenia zarzuca mu, że wydobytą z pocisków żelatynę wybuchową i melinit dostarczał różnym podejrzanym osobom. Według zeznań różnych świadków, miał on się stykać z najrozmaitszymi osobnikami, a zwłaszcza często w Warszawie, którym wręczał różne paczki. Od wielu lat **uczestniczył on w zgromadzeniach komunistycznych** i brał w nich bardzo żywy udział.

Drugi oskarżony Wieczorkiewicz, obciążony jest zeznaniami kilku świadków. I tak sierżant Maraszek, przydzielony również do II. oddziału sztabu generalnego w Krakowie opowiedział, że pewnego razu Wieczorkiewicz wręczył mu jakąś paczkę i prosił, ażeby wrzucił ją do Wisły. Świadek nie chciał tego uczynić, podejrzewając, że w paczce znajduje się materjał wybuchowy. Wtedy Wieczorkiewicz otworzył paczkę i pokazał, że jest tam tylko węgiel. I rzeczywiście sierżant zeznaje, że w paczce było 4 kostki czarnej jakiejś masy przypominającej węgiel. Sierż. Maraszek posądzał jednak zawsze por. Wieczorkiewicza o niewyraźne sprawki. Pewnego razu polecił mu por. Wieczorkiewicz, ażeby oświadczył pewnej osobie, że grozi „wsypa".

Śledztwo w tej sprawie prowadził nadkomisarz Piątkiewicz, a następnie również byli czynni wywiadowca Czechnowski i Maremski. Pewnego razu do nadkomisarza Piątkiewicza zgłosił się Czechnowski (jeszcze przed objęciem funkcji wywiadowcy) i oświadczył, że należy wprawdzie do organizacji terorystyczno-komunistycznej, ale skoro jednak polecili mu wykonanie zamachu, postanowił wyjawić całą prawdę i wskazać głównych organizatorów. — Czechnowski zeznał dalej, że działał w porozumieniu z por. Bagińskim, który wydawał mu polecenia. Zeznał on następnie, że często przyjeżdżał Bagiński do Wieczorkiewicza do Krakowa.

Nadkomisarz Piątkiewicz korzystając z usług Czechnowskiego polecił mu, ażeby wyjechał on do Krakowa i nie zdradzając swojej obecnej misji, nawiązał stosunki z Wieczorkiewiczem. Czechnowski uczynił to i śledził odtąd Wieczorkiewicza, nie zrywając stosunków z Bagińskim, który **dostarczył mu bomb i polecił wykonać zamach na P. K. U. w Będzinie.** Bomby te dostały się w ręce nadkomisarza Piątkiewicza. Wieczorkiewicz również zaopatrywał Czechnowskiego w materjały wybuchowe, a to przeznaczone dla wysadzenia mostu pod Tarnowem i składniki wybuchowe do rozsadzania parowozów. Od Bagińskiego otrzymał wówczas Czechnowski 6 miljonów marek za robotę. Opierając się na tego rodzaju materjałach dowodowych, władze aresztowały por. Bagińskiego podp. Wieczorkiewicza.

Inni organizatorzy tych zamachów, z powodu zbyt szybkiego nabrania rozgłosu tej sprawy, zdołali zatrzeć za sobą ślady.

Lepsze więzienie aniżeli „raj bolszewicki."

Przed rokiem przeszło sąd w Poznaniu skazał na 6 lat więzienia przywódcę komunistów w Wielkopolsce — Parankiewicza. Oczywiście rząd sowiecki odrazu zajął się losem tak „zasłużonego" działacza i Porankiewicz wraz z Dąbalem wyjechał do Rosji, wymieniony na więzionych w Rosji Polaków.

W Rosji Porankiewicz odrazu dostał dobrą posadę w „sekcji polskiej" u boku osławionego Kohna i zajął się robotą partyjną. Mógł używać sobie „komunizmu" ile dusza zapragnie. Stała się jednak rzecz niesłychana: Porankiewicz zgłosił się dobrowolnie do więzienia wPolsce. Oświadczył on, że woli więzienie w Polsce, niż „raj bolszewicki", bo jak zobaczył co się dzieje w Rosji, przekonał się, że socjalizm i komunizm to — niewola żydowska dla robotników.

Porankiewicz postarał się o wysłanie go do Polski „na agitację", by się wydobyć z czerwonego raju. Zgłosił się zaraz do władz polskich i oświadczył, że woli odsiedzieć 6 lat więzienia, byle nie powracać do Bolszewji.

Bat na paskarzy!!

200-krotnie podwyższenie kar na paskarzy.

Najwyższa grzywna za przekroczenia administracyjne wynosi 200 miljonów marek.

W związku z dewaluacją nakładanie kar administracyjnych na paskarzy do miljona marek polskich przestało mieć charakter karny. Wskutek tego ostatni „Dziennik Ustaw" ogłosił na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów, że kary wypływające z ustawy o zwalczaniu lichwy zostają podwyższone 200 krotnie.

Rozwój dróg kołowych i ich znaczenie dawniej, a obecnie.

W niniejszym krótkim artykule chciałem zaznaczyć, jak ważną jest sprawa należytego rozwoju budowy dróg kołowych wogóle, a specjalnie w Polsce, jednocześnie chciałem wskazać główne etapy rozwoju ich, oraz najnowsze znaczenie. Myślę, że temat ten, choć pobieżnie traktowany, znajdzie pewne zainteresowanie.

Początek dróg ginie w pomroce historji. Wzajemne stosunki ludzi, wojny, wymiana towarów pobudziły ich do szukania sposobów komunikacji. W ten sposób powstały pierwsze drogi kamienne i drzewne w Egipcie, następnie w Rzymie i Grecji (w Egipcie 2000 lat przed Chryst.). Niektóre z tych dróg ze względu na ich solidną budowę dotrwały do dziś. Niech nas to nie dziwi, jeżeli przytoczymy znane powszechnie zdanie, że ilość i stan dróg jest w prostym stosunku do kultury narodu. Zdanie to jest słuszne zarówno w dawniejszych, jak i w obecnych czasach. Zobaczymy to zresztą poniżej.

Wieki średnie dały nam zastój komunikacji lądowej. Wszyscy wtedy jeździli konno wydeptanemi ścieżkami, dla przewozu towarów wystarczyły zaś zwykłe drogi gruntowe.

Czasy nowożytne przynoszą nam znów zmianę na lepsze. Wzmożenie handlu, podróżujących, wreszcie wynalazek poczt przyczyniły się do budowy wielkich traktów bitych, łączących miasta i kraje. Po nich kursowały omnibusy, a dla przejezdnych urządzane były specjalne zajazdy. Były więc to drogi o charakterze tranzytowym i utrzymywały je wyłącznie państwa. Francja i Anglja przodowały w rozwoju i utrzymywaniu tych traktów. W Paryżu otworzono w 1747 r. szkołę dróg i mostów, która wypuściła wielu zdolnych inżynierów.

W drugiej połowie 19 w. gwałtowny rozwój kolei żelaznych zmienił znów zasadniczo znaczenie dróg kołowych. Straciły one już swój charakter tranzytowy, a zaczęły nabierać znaczenia gospodarczo - ekonomicznego, przyczem kierunek ich zmienił się, przybierając postać szeregu krótkich arterji o kierunku prostopadłym do istniejących dróg żelaznych. Znaczenie dróg bitych jednak i wtedy nie upadło i budowa ich przedstawiała konieczność wraz z budową linji kolejowych. Rosja zrobiła wielki błąd komunikacyjny, dbając jedynie o rozwój kolei, z zaniedbywaniem dróg, co im się daje we znaki po dziś dzień. Gospodarkę rosyjską najwięcej odczuwamy pod tym względem na kresach wschodnich. Jak ważnym jest dobry stan dróg, już nie tylko bitych, ale nawet gruntowych, niech nam posłuży to, że na tych ostatnich, przy ich dobrem utrzymaniu można zaoszczędzić 50 proc. dni roboczych koni zajętych przewożeniem ciężarów. Wiadoma rzecz, że po lepszej drodze koń pociągnie większy ciężar, wskutek mniejszego oporu. Jeżeli przypuścimy, że każdy koń przez 75 dni w roku wozi ciężary, to przy lepszych drogach te same ciężary mógłby przewieźć w 35 dni, biorąc większy ładunek, — czyli, biorąc ogółem 1.200.000 koni w b. Kongresówce i koszt dzien-

---

Mój feljetonik.

Kto myśli, że u nas można z nudów zachorować, mając za jedyną rozrywkę oglądanie błota i pejsatych towarzyszy — myli się bardzo.

Wystarczy bowiem przejść się w porze obiadowej po ulicy Brzeźnickiej a można zobaczyć rzecz niecodzienną, świadczącą o wysokiej kulturze czworonogów a zaniku jej u miejscowych mieszkańców. Przechodząc, można zobaczyć na tablicy ogłoszeń afisze różnokolorowe, zwiastujące nowe programy kinowe, ogłoszenia magistrackie, zawiadomienia o wiecach politycznych i wiele innych. Naturalnie nikt tego nie czyta, bo ludzie mają ważniejsze rzeczy na głowie, — wielu zaś nie ma jeszcze wprawy w czytaniu, uważając za rzecz zbędną zapoznanie się z tą sztuką. Innego zdania jest widocznie piękna rasowa koza spacerująca po ulicy Brzeźnickiej, gdyż nie omija żadnej sposobności, aby przetrawić każdą świeżą wiadomość, przylepioną smacznym klejem na tablicy. Po zauważeniu świeżego afisza staje na chodniku na tylnych łapach i zjada ogłoszenia, zdzierając po kawałku afisze, Nic dziwnego, że po rozcięciu żołądka tego mądrego stworzenia, możnaby znaleźć wiele znanach nazwisk i tytułów walających się w poniżeniu.

Zaciekawiony tem mądrem stworzeniem postarałem się zawrzeć znajomość z jej właścicielem, który, jak się okazało, jest bardzo zadowolony z tej „żądzy wiedzy", jaką zdradza jego koza. W przyjacielskiej pogawędce wyjawił mi on wiele ciekawych szczegółów. Po raz pierwszy koza jego spróbowała „czytania„ przez zjedzenie afiszu kinematograficznego noszącego tytuł „Miłość zwycięża", dramat w 6 aktach. Od tej chwili czatuje ciągle na sensacje kinowe i po zjedzeniu całego afisza objawia przez cały dzień dobry humor, skacząc i becząc radośnie. Co więcej, pewien suchotnik, który kurował się kozim mlekiem, od czasu zjadania przez kozę afiszów kinowych, poczuł dziwną siłę w sobie i ożenił się z córką rzeźnika.

W razie przerwy w ogłoszeniach kinowych koza popada w melancholję i zjada z widocznym przymusem ogłoszenia magistrackie, które bardzo ciężko trawi i dostaje długotrwałej męczącej czkawki a mleko jej staje się wodniste i czuć je kapustą. Pewien uczeń po wypiciu takiego mleka zaczął się nagle bardzo źle uczyć i w końcu musiał go ojciec oddać do szewca na praktykę. W razie braku ogłoszeń kinowych i magistrackich słychać po całej ulicy żałosne beczenie kozy, która zmuszona głodem konsumuje ogłoszenia polityczne; lecz i w tym wypadku zdradza pewne wyrobienie, gdyż nie rusza afisza czerwonego, po którym musiała zachowywać długotrwałą dyetę, ponieważ cały afisz niestrawiony utchnął jej w kiszce odchodowej.

Nie potrzeba dodawać, że właściciel kozy robi świetny interes, sprzedając mleko, które go nic nie kosztuje a magistrat ma przynajmniej jednego czytelnika swych rozporządzeń.

Fer.

---

ny konia i uprzęży choćby 100.000 mkp. daje nam przeszło 4 biljony marek oszczędności rocznej, z których tylko połowa t. j. przeszło 2 biljony mk. poszła by na utrzymanie dróg według podobnych obliczeń. Jeszcze lepsze wyniki dadzą nam takież same rachunki dla dróg bitych (żwirowanych).

Przejdźmy obecnie do najnowszego znaczenia dróg kołowych, co stworzyła wojna przez masowe zastosowanie samochodów i traktorów w komunikacji. Samochody osobowe, ciężarowe, wreszcie całe pociągi drogowe szybkością swą i ładownością mogące konkurować z kolejami wznowiły dawniejsze znaczenie długich linji dróg bitych, równoległych do plantu kolei. Jednocześnie jednak przed technikami stanęło nowe zadanie dostosowania nawierzchu dróg do wzmagającego się ruchu automobilowego, szkodliwego dla niej — zadanie dotychczas należycie nierozwiązane. W sprawie tej zadecydują zapewne co rok zbierające się międzynarodowe kongresy drogowe. Ateraz przypatrzmy się więcej szczegółowo stanowi dróg szosowanych w Polsce. Pomińmy czasy historyczne, gdyż zanadto znane nam są przysłowiowe „drogi polskie“ (pierwsze wzmianki o drogach za Kazimierza II.), — przejdźmy odrazu do czasów porozbiorowych. Stosunkowo najlepiej przedstawia się do dziś b. zabór pruski, gdzie wskutek dobrej organizacji wszystkie drogi bite były utrzymywane przez Samorządy miejscowe, drugie miejsce zajmuje b. zabór austrjacki, a najgorzej przedstawia się sprawa w b. Kongresówce. W tej ostatniej opłakany stan dróg polepszył się trochę za czasów okupacji, władze te jednak dbały jedynie o linje strategiczne. Na kresach wschodnich sprawa dróg do dziś stoi bardzo źle. Parę cyfr da nam wskaźnik stanu dróg u nas i gdzieindziej: Gęstość sieci dróg na 1 km.^{2} wypada: Francja 1,114 km., Anglja 0,764 km., Niemcy 0,53 km., Rosja 0,006 km., Polska 0.155 km. Abyśmy doszli do stanu dróg takiego, jak we Francji, należało by u nas zbudować 70,000 km. dróg. A więc zadania gospodarki drogowej w Polsce, zadania najbliższe zastępu młodych techników dadzą się streścić tak: 1) doprowadzić do porządku i do najnowszych potrzeb sieć dróg bitych dziś istniejących, 2) rozszerzyć tę sieć do normy potrzebnej, co potrwa około 30 lat, 3) doprowadzić tymczasem do porządku drogi gruntowe, 4) zastosować postęp w zaniedbanej bardzo budowie ulic i placów miejskich.

Zadania więc są olbrzymie, wymagające wielkich kosztów i dobrych fachowców, —przytem praca to żmudna i nie dająca długo efektywnych rezultatów. Nie trzeba przytem myśleć, że budować drogi jest znowuż tak łatwą rzeczą i każdy to potrafi. Pamiętajmy, że zrobić coś,- a zrobić to wielka różnica. Na koniec nadmienić chcę, że w powiecie Radomskowskim na polskie stosunki ilość dróg bitych nie przedstawia się tak źle, tembardziej, że poczynając od czasów okupacji i w ostatnich latach zbudowano sporo nowych dróg, następne zaś są projektowane. Daleko więcej trudu wyniesie renowacja starych dróg, które bardzo w czasie wojny ucierpiały.

Jerzy Kol.

„Przegląd Pożarniczy“.

Od lat 9-ciu wychodzi w Warszawie ilustrowany dwutygodnik „Przegląd Pożarniczy“, poświęcony zadaniom pracy społecznej na gruncie obywatelskiej działalności ku obronie mienia ludzkiego, obsługując potrzeby zawodowe 2400 straży pożarnych, działających na terenie Rzeczypospolitej. Poza tem głównem swem zadaniem omawia pismo to stale na swych łamach kwestje w zakresie budownictwa ogniotrwałego i ubezpieczeń od ognia, jako dziedzin związanych z całokształtem pożarnictwa. Wszystkie te zagadnienia wchodzą w zakres zadań samorządu i przeto na ich gruncie jest „Przegląd Pożarniczy“, jak się dowiadujemy, pismem poczytnem, dociera bowiem do wszystkich niemal sejmików powiatowych oraz znacznej liczby gmin i magistratów.

Pismo o zakresie tak doniosłym dla naszego bytu gospodarczego ma przed sobą do spełnienia zadania niepośledniej miary i przeto winno się spotkać z większem jeszcze niż dotychczas poparciem organów samorządowych, placówek przemysłowych ziemiaństwa, jednem słowem tych wszystkich, których klęska pożarów boleśnie dotyka. Wszystkim przeto wybitniejszym jednostkom, poczuwającym się do pracy pożytecznej, zmierzającej ku podniesieniu naszego dobrobytu, którym nadto praca kulturalna w Państwie nie jest obojętna gorąco polecamy to fachowe popularne wydawnictwa, walczące, jak wogóle wszystkie u nas wydawnictwa zawodowe z niezmiernemi trudnościami, które mimo to „Przegląd Pożarniczy“ energicz. zwalcza i pismo się rozwija.

Ostatni Nr, 19 „Przeglądu Pożarniczego“ z dn. 1-go listopada r. b. zawiera b. interesujące artykuły między innymi: Zadania samorządu na polu pożarnictwa przez dr. M, Jaroszyńskiego — starostę pow. Mławskiego. O prawne podstawy w pożarnictwie. Ubijanie betonowej masy. Torf z gliną jako materjał budowlany. Obszerny dział Zjazdów strażackich z uwzględnieniem spraw zawodowych. i t. p.

Adres Redakcji i Administracji:
Warszawa Aleje Jerozolimskie 55.

SPRAWOZDANIE.

Całkowity dochód z koncertu urządzonego dnia 9 bm. na rzecz Koła Wpisów przy 8 kl. Społ. gim. im. F. Fabianiego wynosi 22.380.900 mk. Sumą tą pokryto częściowo lub całkowicie wpisy za 15 uczniów.

Za ofiarowane na Koł. Wpisów przez W. P. Wielowiejskiego mk. 500,000 jak również panu Prof. Brandtowi za bezinteresowany udział w Koncercie Koła Wpisów składa serdeczne staropolskie Bóg-zapłać.

Wyjaśnienie.

Nawiązując do notatki p. n. „Delegacja do p. Wojewody“, zamieszczonej w Gazecie Radomskowskiej Nr. 46 z dnia 18 listopada 1923 r. stwierdzam:

Że Starostwo przy udzielaniu zezwoleń na urządzenie wieców i zgromadzeń, nie powoduje się żadnymi względami partyjnymi, czy też innymi ubocznymi, że natomiast w każdym wypadku Starostwo żąda od organizatorów wieców i zgromadzeń, bez względu na ich przynależność partyjną, stosowania się do obowiązujących przepisów.

Starosta: **Harmata.**

KRONIKA.

„Tajemnica przystanku tramwajowego“ będzie u nas na ekranie jeszcze w sobotę i niedzielę. Obraz ten jest naszej krajowej produkcji, wykonany w Warszawie przez pierwszorzędne siły artystów dramatycznych i jako taki godzien jest widzenia. Główną rolę odtwarza artystka teatru Rozmaitości p. J. Smosarska. Debiut młodej artystki na ekranie spotkał się z ogólnem uznaniem publiczności warszawskiej i prasy stołecznej. Obok idealnych dla filmu warunków zewnętrznych — niezwykłej urody, szlachetnych rysów twarzy, cechuje ją pierwszorzędny talent artystki kinematograficznej. Następne role w tym filmie spoczywają w rękach tej miary artystów co Junosza — Stępowski, Węgrzyn, Owerlo i innych.

„Colombina“. Zwracamy uwagę na obraz pod tym tytułem, który demonstrowany będzie w kinie w tygodniu. Główną rolę kreuje słynny Emil Jannings, niezapomniany jako Danton lub Piotr Wielki. Dla znawców sztuki kinematraficznej będzie to nielada atrakcja, zwłaszcza, że „Colombine“ zobaczy wcześniej Radomsko od Warszawy.

Z T-wa Dobroczynności. Z przedstawienia, urządzonego w dniu 18 listopada b. r. schronisko dla bezdomnej dziatwy otrzymało 9 miljonów mk. Wszystkim, którzy przyczynili się do zasilenia funduszów schroniska, również p. Mickiewiczowi i Dawidowi za bezinteresowną grę składa serdeczne podziękowanie Koło Opiekunek schroniska. Zarząd składa też podziękowanie T-wu Śpiewaczemu im Moniuszki za otrzymane za pośr. p Derczyńskiego 1,385,000 mk z zabawy i 1,391,500 mk. z ofiar na zabawie.

Zarząd schroniska zwraca się z prośbą do wszystkich obywateli miasta o zapisywanie się w poczet członków Towarzystwa Dobroczynności, prowadzącego schronisko. Uproszone panie, obchodząc miasto, zapisywać będą do Towarzystwa i przyjmować zadeklarowane składki.

Podejrzana spekulacja. W ostatnich dniach zauważyć się daje objaw nowej spekulacji walutowej. Oto jak nam donoszą, wśród ludności uwijają się całe masy spekulantów, którzy wykupują od wszystkich banknoty jedno, pięcio, dziesięcio i dwudziesto markowe. Spekulanci owi płacą za 1 banknot fantastyczne ceny, dochodzące nawet do 40, a nawet 70 tysięcy. Szczególnie wielka ilość pomysłowych spekulantów rzuciła się na wsie i tam masami wykupuje od ludności „drobne“, płacąc po 10—14 tysięcy mk.

Za awantury uliczne. Trzech znanych mieszkańców miasta za wywołaną bójkę na ulicy, policja pociągła do odpowiedzialności karnej.

Z ruchu wydawniczego. Ukazał się nowy numer miesięcznika oświatowo — kulturalnego młodzieży p. t. „Samokształcenie“. Pomimo trudnych w dzisiejszych czasach warunków wydawniczych pismo to z każdym numerem rozwija się coraz pomyślniej. Na treść pierwszego numeru złożyły się bardzo ciekawe artykuły i utwory. Strona zewnętrzna numeru przedstawia się dodatnio, „Samokształcenie“ zasługuje na bliższą uwagę i poparcie ze strony społeczeństwa.

Należy mieć górę z bielizną zamkniętą dobrze! Pojawiły się znów kradzieże zwłaszcza bielizny i tak: Moszkowiczowi przy ul. Polnej skradziono różne rzeczy. Sprawcę, niejakiego Hangrecia, policja wykryła i oddała władzom sądowym. Sztyckiej przy ul. Brzeźnickiej skradziono bieliznę. Policja odnalazła takową u paserów Basermana i Cymberknopfa, zaś przywłaścicielkę cudzej własności M. Tatarek osadzono w areszcie. Ojciec Kotlarek ze swym synkiem Piotrem przyłapani zostali przy kradzieży węgla na szkodę Korenberga Przykładny ojciec oddany został w ręce sprawiedliwości. W młynie Planka T. skradziony został pas transmisyjny. Amator pasa Ant. Kośny ujęty i osadzony w areszcie do dyspozycji sędziego śledczego. Pani Tatarowej skradziono bieliznę i ubranie, wartości kilkudziesięciu miljonów. Dochodzeniem ujawniono, że dokonała kradzieży niedawno przyjęta służąca H. Milczarek, która zbiegła. Policja zarządziła poszukiwania.

Zwiastun zimy. W czwartek wieczorem dn 22 bm. spadł w Radomsku pierwszy śnieg tegorocznej zimy, pokrywając białym całunem ziemię. Był to gość powszechnie oczekiwany, lecz przez wszystkich nie bardzo pożądany, za swoje zbyt nieprzychylne stanowisko względem nóg, których przy strasznej drożyźnie nie może niejeden należycie zabezpieczyć.

Dowiadujemy się, że tutejszy Oddział Banku Kredytowego w Warszawie na podstawie uchwały Zarządu Banku Kredytowego w Warszawie przyjmuje zgłoszenia na dodatkową subskrybcję na nierozebrane 50,240 sztuk akcji Banku Kredytowego w Warszawie XI-ej Emisji. Jak nam komunikuje Dyrekcja tutejszego Oddziału Banku Kredytowego w Warszawie warunki subskrybcji są następujące:

1) Każde 20 akcji poprzednich dziesięciu emisji daje prawo do nabycia **jednej akcji XI ej Emisji** po kursie Mkp. 27,000 za 1 sztukę.

2) Akcjonarjusze, pragnący wykorzystać swoje prawo do dodatkowej subskrybcji na akcje XI-ej Emisji, winni przedstawić swoje akcje do ponownego ostemplowania i pokryć całkowitą należność z tytułu subskrybcji gotowizną do 18 grudnia 1923 r.

3) Po wskazanym terminie akcjonarjusze tracą prawo do subskrybcji na akcje XI-ej Emisji po cenie Emisyjnej.

4) Przy przyjmowaniu wpłat za dodatkowe ostemplowanie akcji XI-ej Emisji pobierany jest jednocześnie podatek giełdowy wysokości 3 proc. od całkowitej należności.

Pozatem Bank Kredytowy w Warszawie Oddział w Radomsku przyjmuje zlecenia na kupno akcji Banku

Kredytowego w Warszawie do X-ej Emisji włącznie. Akcje te Oddział tutejszy Banku Kredytowego w Warszawie sprzedaje po kursie Mkp. 550 tys za 1 sztukę plus 3 proc. podatku giełdowego i koszty przesyłki i asekuracji. Pokrycie gotówką i zgłoszenia tylko listowne przyjmuje się w Oddziale tutejszym Banku Kredytowego w Warszawie od 9-ej rano do 12-ej w południe.

Ceny znów się podwyższyły! Żyjemy w warunkach takich, że co tydzień, co dzień, aż wreszcie co pół dnia ceny zmieniają się wzwyż. W czwartek na targu płacono za kwartę masła 900 tys. mk. jajko 20 tys, korzec kartofli 900 tys., kg. słoniny 400 tys., kg. mięsa wieprzowego 400 tys., wołowego 180 tys. Zdrożały również artykuły jak nafta, za kg. 120 tys., za korzec węgla 1,200,000—1,500,00 mk. wiązeczka drzewa 40 tys., furka torfu 1,500,000 mk Za bochenek chleba 2 kg. płacono 120 tys., za kg. bułek 125 tys., za kg. mąki żytniej 70 tys., za kg. pszennej 140 tys, za klg. cukru 300 tysięcy marek.

„Twórczość Młodej Polski". W grudniu r. b. ukaże się zeszyt 2-gi czasopisma pod powyższym tytułem poświęconego belletrystyce, poezji i muzyce—młodym talentom. Poza artykułami fachowemi i pracami nadesłanemi zawierać będzie omówienia krytyczne prac umieszczonych w zeszycie 1-ym. W dziale tym „Twórczość Mł. Pol." ma zapewnioną współpracę najpoważniejszych sił fachowych. Niezależnie od tego dział „Inicjatywy Społecznej" służy za wolną trybunę dla propagatorów czynu polskiego. **„Unarodowienie twórczości polskiej"**—oto credo Redakcji.

Zaliczka na II półrocze r b. wynosi 100 000 mk., które należy wpłacić na konto czek. P. K. O. № 7.062, Warszawa, Podwale 4.

Ogłoszenie.

Mendel Markowicz, lat 58, syn Chaima i Sznajdli, sklepikarz z Radomska, na zasadzie art. 24 p. 2 i 30 Ustawy z dnia 2 lipca 1920 r. prawomocnym wyrokiem Sądu Okręgowego w Piotrkowie z dnia 18 kwietnia 1923 r., zatwierdzonym przez Sąd Najwyższy w Warszawie w dniu 10 września br., został skazany na sześć miesięcy więzienia i grzywnę w wysokości jednego miljona marek, a w razie nieściągalności na przedłużenie wymienionej kary do jednego roku więzienia, na opłaty sądowe w łącznej sumie 200.400 mk. i na koszta sądowe w wysokości 21.816 mk

Piotrków. dn 14 listopada 1923 r.

Prokurator Sądu Okręg. w Piotrkowie
(—) S. Ziemski

Sekretarz (—) Wł. Stodółkiewicz

Giełdowy kurs walut.

W dn. 23 Listopada płacono w Warszawie: za 1 dolara 2,550000 m., franka szwajcarskiego 436,000 mk, koronę austrjacką 347 mk., markę niemiecką —fen., funt szterlingów 11.100.000 marek., frank franc. 138.000 mk,

Ceny zboża w Warszawie.

Za 100 kilogr. czyli 244 funty. czystej wagi wraz z dostawą płacono: za żyto 3,600,000 mk.,—za pszenicę 5.400.000 mk., za owies 3.400.000 mk, —za otręby pszenne — tys. mk.—jęczmienne — tys. mk. Zboże pierwszorzędnej jakości.

Wyrok.

Sąd Pokoju Okręgu miejskiego w Radomsku, na zasadzie art. 19 ust. 1 Ustawy z dnia 2 lipca 1920 r., skazał Władysławę Dzierzgwę, lat 28, córkę Tomasza i Emilji, mieszkankę miasta Radomska, na grzywnę w wysokości pięciu miljonów marek z zamianą w razie niewypłacalności na dwa miesiące aresztu i na uiszczenie pięciuset tysięcy marek opłaty sądowej, za pobieranie nadmiernych cen za mięso wieprzowe.

Sędzia Pokoju (—) Z. Michałek
Sekretarz Sądu (—) St. Sandelewski.
Radomsko, dn. 15 listopada 1923 r.

Wyrok.

Sąd Pokoju Okręgu miejskiego w Radomsku, na zasadzie art. 19 ust. 1. Ustawy z dnia 2 lipca 1920 r., skazał Szymona Ofmana, lat 40, syna Dawida i Tauby, mieszkańca miasta Radomska, na grzywnę w wysokości trzech miljonów marek z zamianą w razie niewypłacalności na miesiąc aresztu i na uiszczenie trzystu tysięcy marek opłaty sądowej, za pobieranie nadmiernych cen za mięso.

Sędzia Pokoju (—) Z. Michałek
Sekretarz Sądu (—) St. Sandelewski.
Radomsko, dn. 15 listopada 1923 r.

Redaktor i Wydawca Michał Świderski. Drukarnia Polska Henryka Kanclera w Radomsku.